Nr 3. Kraków, niedziela 11 lutego 1912. Rok V.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech; rocznie 5 m., w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedyńczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Filipa 2, II. piętro. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Co nam daje siłę?

Rozwój nowoczesnego ruchu zawodowego dokonuje się tak szybko, że każdy zwolennik jego z pewną dumą spogląda, jak te słabe niegdyś organizacye zawodowe zyskują sobie dzisiaj potęgę, z którą już sami wrogowie muszą się liczyć poważnie. Zarówno państwo, które już dziś przy wielkich zestawieniach statystycznych, dotyczących stosunków pracy, zwraca się o pomoc do związków zawodowych, jak również przedsiębiorcy, którzy mimo długo stawianego oporu muszą wchodzić z związkami w układy i zawierać umowy, które bądź co bądź stwarzają pewne lepsze niż poprzednio warunki bytu dla robotników, nie mogą już lekceważąco pomijać organizacyi zawodowej robotników. Organizacya ta raz na zawsze złamała zasadę absolutyzmu w przedsiębiorstwach i dzięki niej robotnicy dopuszczeni zostali do współudziału przy ustanawianiu warunków pracy i płacy.

I jeżeli ktoś zapyta, co właściwie daje organizacyi zawodowej tę siłę i potęgę, to trzeba przyznać, że ten rozkwit i wzrost ruchu zawodowego ugruntowany już jest w dzisiejszym ogólnym rozwoju naszych stosunków społecznych i ekonomicznych i w ciągle wzrastającem uświadomieniu mas robotniczych.

Ta siła tajemna, która jest wrodzona wszystkim prawie istotom żyjącym, którą my nazywamy pewnym zmysłem społecznym, solidarnością, ujawniła się również w masach proletaryatu i zmusiła je do pracy organizacyjnej, od której tak długo sztucznie powstrzymywały je klasy posiadające. Robotnicy wnet zrozumieli, do czego mają używać tej organizacyi i przekonali się, że ona jedna tylko może zapewnić im potrzebny wpływ i siłę, by na przedsiębiorcach wymódz polepszenie swych warunków bytu. I do dziś dnia organizacya zawodowa ten cel swój spełniała zawsze — o ile tylko była odpowiednia konjuktura w przemyśle i o ile organizacya rozporządzała dostatecznymi środkami.

Wspomnieliśmy o środkach — na to słowo trzeba kłaść zawsze specyalny nacisk. Przy dzisiejszej strukturze państw kapitalistycznych każda organizacya, która nie umie, lub zaniedbuje zbieranie odpowiednich środków, mających jej umożliwić dojście do upragnionego celu, pozostanie zawsze słabą i dzieła swego nie dokona. Dopiero istnienie środków, obok innych potrzebnych warunków, może dać organizacyi wpływ, siłę i znaczenie.

Organizacya zawodowa środki na przeprowadzenie swych celów czerpie z obowiązkowych, stałych wkładek pieniężnych, które każdy jej członek w myśl statutowych postanowień danego związku musi uiszczać. Pieniądze zebrane w ten sposób tworzą właśnie ten fundusz wojenny każdej organizacyi. Z nich pokrywa się koszta administracyi i wydatki na zapomogi dla członków znajdujących się w potrzebie, czy to skutkiem braku pracy, choroby, czy innego nieszczęścia. Za nie prowadzi się pracę agitacyjną, a wreszcie walkę z przedsiębiorcami o zdobycie lepszych lub w obronie już istniejących warunków pracy.

I jakkolwiek potrzebna jest dobra i sprężysta administracya, jakkolwiek ważną jest agitacya za zjednywaniem coraz to nowych członków i koniecznem jest wspieranie członków znajdujących się w potrzebie, to przecież na pierwszym planie w każdej organizacyi stoi walka o poprawę bytu członków i dlatego koniecznem jest, by organizacya na ten cel rozporządzała dostatecznymi środkami.

Już z tego samego wynika, że podstawą każdej silnej organizacyi musi być silny fundusz bojowy, któryby umożliwił dojście do tak założonych celów. O tem nie powinien zapominać żaden członek organizacyi zawodowej Idealizm, ofiarność, wierność i stałość przekonań — to zapewne są rzeczy cenne, jednak w walce same te bardzo piękne cnoty wystarczyć nie mogą, jeżeli równocześnie nie są poparte dostateczną obroną przed głodem i nędzą.

Dlatego więc pierwszym obowiązkiem każdej organizacyi jest przedewszystkiem dbałość o swą kasę bojową. Naturalnie, że dziś wobec coraz to potężniejszej organizacyi przedsiębiorców, która za jednym zamachem może wydalić dziesiątki i setki tysięcy robotników, najsilniejsza nawet kasa wystarczyć nie może i tak zagrożona organizacya musi w imię solidarności zwracać się o pomoc do ogółu klasy robotniczej — mimo to przecież jednak obowiązkiem każdej organizacyi jest starać się, by walce módz sprostać swemi własnemi siłami.

Tylko taką taktykę w organizacyi można nazwać zdrową. Członkowie powinni przedewszystkiem nauczyć się walczyć swemi własnemi siłami i powinni wiedzieć, że fundusze na tę walkę oni sami muszą zebrać.

A jakżeż często mimo to dają się słyszeć głosy z pośród samych robotników, narzekając na zbyt wysokie składki w organizacyi. Jeżeli podobne frazesy powtarzają nasi wrogowie, to jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, chodzi im bowiem nie o co innego, jak tylko o szerzenie nieufności do organizacyi i odstręczenia od niej mas robotniczych. Ci obrońcy kieszeni robotniczej najmniej powodują się interesem samych robotników, a widzą tylko jedyny swój własny interes. Jeżeli jednak podobne narzekania pochodzą od samych robotników, to jest to oznaką tylko niezrozumienia istoty walki zawodowej i celów organizacyi.

Organizacya każda musi środki swe przystosować do siły swego przeciwnika. Im przedsiębiorcy i ich organizacya stają się silniejsi i potężniejsi, tem też i środki do walki z nimi muszą być większe i silniejsze, tem członkowie na zgromadzenie tych środków muszą więcej płacić. Patrząc na rozwój każdej organizacyi, widzimy jak w pierwszych latach swego istnienia operuje ona śmiesznie małemi wkładkami.

To też w pierwszych walkach strejkowych nie mogło być mowy o regularnem wspieraniu walczących z braku odpowiednich na to środków pieniężnych. Wobec słabych przedsiębiorców wystarczało samo solidarne wystąpienie robotników. Tak jednak na długo być nie mogło. W miarę jak walki stawały się coraz bardziej długie, nie wystarczała już sama solidarność i dla wytrwania w walce potrzeba było koniecznie pomocy materyalnej. To też wszystkie organizacye zaczęły podnosić swe wkładki, by zebrać na ten cel odpowiednie fundusze.

I dziś dzieje się to samo. Mając naprzeciwko siebie przeciwnika potężnego i również zorganizowanego, proletaryat musi liczyć się z tem, że środki na walkę z tym wrogiem muszą być również coraz większe.

Wysokie wkładki więc, to podstawa, to siła organizacyi. Robotnicy, którzy bez szemrania płacą kolosalne sumy w formie podatków pośrednich i bezpośrednich, w formie czynszów i lichwiarskich cen na środki spożywcze, nie powinni oszczędzać na cele organizacyjne, na cele swoje własne, lecz przeciwnie, płacąc wysokie wkładki, zbrojąc się do walki z swymi wyzyskiwaczami mogą być pewni, że wyzysk ten na wszystkich innych polach zmniejszą.

Walka klasowa a walka codzienna.

II.

I u nas również, wskazując na angielskie trade-uniony, jako na wzór organizacyi zawodowej, starano się zaszczepić tę neutralność polityczną; na szczęście myśl ta nie przyjęła się prawie nigdzie i nie była w stanie wyrządzić dotkliwszych strat naszemu ruchowi zawodowemu. Przeciwieństwo klasowe między burżuazyą a proletaryatem było za silne, walka tocząca się między obu klasami

zanadto gwałtowna, aby choć na chwilę mogła się przyjąć na naszym gruncie idea harmonii klasowej.

Za to w inny sposób starała się u nas burżuazya zbliżyć proletaryat do siebie i osłabić jego walkę klasową. Tym czynnikiem, który miał sparaliżować ruch robotniczy jest nacyonalizm. W imię „ideałów narodowych“ zaczęto tworzyć odrębne organizacye zawodowe; zwłaszcza u narodów politycznie niesamodzielnych agitacya ta przybrała ogromne znaczenie. Jako przeciwstawienie „międzynarodowej“ organizacyi socyalistycznej wszędzie burżuazya starała się i stara powołać do życia organizacye narodowe, które z jednej strony łamiąc solidarność i jedność proletaryatu, osłabiają jego siły w walce, z drugiej stawiając ideał narodowy na pierwszem miejscu, zbliżają proletaryat danego narodu do burżuazyi tegoż narodu, każąc mu wierzyć, że polski robotnik więcej ma wspólnego z polskim wyzyskiwaczem, aniżeli z takim samym robotnikiem innej narodowości. Do tego samego da się sprowadzić obecny ruch separatystyczny u Czechów w Austryi, który wprawdzie kierowany nie przez burżuazyę, powstał z chęci przelicytowywania się pod względem narodowym z partyami burżuazyjnemi i którego skutki są tak samo zgubne dla proletaryatu, jak skutki działania organizacyj narodowych, kierowanych wprost przez burżuazyę.

W tej sytuacyi nie można zapominać, że tego rodzaju demagogia burżuazyjna może naprawdę bardzo szkodliwie oddziałać na związki zawodowe. W codziennej walce, jaką proletaryat toczy o zdobycie lepszych warunków pracy i płacy, bardzo łatwo stracić z oczu zasadnicze cele ruchu robotniczego. I na tem to właśnie budują burżuazyjni demagodzy. Burżuazya z całą stanowczością i za wszelką cenę zwalcza i chce osłabić wszelkie instytucye walki klasowej proletaryatu — zwalcza więc wszystko, co nosi na sobie cechę socyalizmu i stara się wykazać, że socyalna demokracya nie jest jedyną przedstawicielką klasy robotniczej, jej dążności i interesów.

Na odwrót tam, gdzie nie chodzi o bezpośrednie t. zw. ostateczne cele socyalizmu, a więc w ustawodawstwie socyalnem i t. p. burżuazya uważa się za równie zdolną do zastępowania interesów robotników i stara się współzawodniczyć w stawianiu żądań, których jedynym celem jest pozyskanie sympatyi klasy robotniczej i odciągnięcie jej od jej właściwej drogi. Z tego współzawodnictwa proletaryat nieraz może osiągnąć korzyści — nie mniej jednak potrzeba pamiętać, że jeżeli burżuazya coś dla robotników czyni i w ciałach ustawodawczych godzi się na pewne ustępstwa, to dzieje się to zawsze nie z poczucia słuszności, lecz jedynie z chęci odciągnięcia robotników od socyalizmu.

Ta socyalno-polityczna działalność burżuazyi ma jednak swoje granice. Kto śledził zjawiska społeczne ostatnich czasów, ten z pewnością musiał nabrać przekonania, że dziś z każdym dniem zbliżamy się bardziej do tej granicy. W przemyśle dokonuje się coraz większa i silniejsza koncentracya, znajdująca swój wyraz w potężnych kartelach, ożywianych kapitałem finansowym. W tym stadyum rozwoju wielcy przedsiębiorcy każde żądanie robotników, zdążające do poprawy ich położenia, uważają za zamach na swój stan posiadania — a mali i średni przedsiębiorcy, zagrożeni konkurencyą swych wielkich kolegów, egzystencyę swą mogą prowadzić jedynie tylko kosztem robotników. W ten sposób dziś wielcy kapitaliści, wzmocnieni zastępami małych i średnich przedsiębiorców, stawiają jak najbardziej zacięty opór przeciw każdemu socyalno-politycznemu postępowi.

W tej chwili już nie ustępstwami na polu polityki socyalnej, lecz jedynie frazesem i powiedzmy otwarcie oszustwem, starają się partye burżuazyjne zasłonić przed okiem klasy robotniczej przeciwieństwa klasowe. To też codziennie jesteśmy świadkami niesłychanie radykalnych mów — zwłaszcza w obecnej chwili walki wyborczej, kandydaci burżuazyjni są tak radykalni, że gotowi podpisać się na każde żądanie robotników. W parlamentach w Niemczech, we Francyi, w Austryi widzimy burżuazyjnych posłów prześcigających się w stawianiu wniosków, po to jedynie, by w robotników wpoić przekonanie, że przeciwieństwa klasowe, to wymysł socyalnej demokracyi. Ci sami posłowie kopią grób swoim wnioskom, ale o to mniejsza, do wiadomości ogółu dojdzie, że oni je stawiali. W walkach z kapitałem demagodzy ci starają się być zawsze najradykalniejsi i często wywołują walki po to tylko, by opór robotników w walce złamać i ich samych uczynić bezbronnymi. Że to nie frazes, niech za dowód posłuży fakt, że w jednym z rewirów węglowych w Austryi na czoło strejkujących robotników starał się wysunąć sekretarz organizacyi przedsiębiorców bar. Bataglia, który radykalnością w stawianiu żądań prześcignął samych robotników.

Takie i tym podobne rzeczy możliwe są w codziennej walce. Obowiązkiem klasy robotniczej jest ustrzedz się przed tego rodzaju niebezpiecznymi skokami demagogicznymi, mającymi na celu zaciemnienie świadomości klasowej proletaryatu. Osiągnąć to można przez ustawiczne wskazywanie na tę zbrodniczą demagogię. Zwłaszcza w organizacyach zawodowych można pod tym względem skutecznie działać przez wyrabianie świadomości klasowej i akcentowanie, że praca dnia dzisiejszego, jakkolwiek ona jest potrzebną i konieczną, nie jest jeszcze wszystkiem, lecz poza nią ma proletaryat inny, wyższy cel jeszcze. Do potężnych walk klasowych, jakie nas czekają, potrzebujemy świadomości, potrzebujemy wyszkolonych bojowników. Nie wolno nam zapominać, że w codziennej walce kujemy tylko broń do przyszłej walki klasowej.

Wprawdzie nasze związki zawodowe mają na celu wywalczenie lepszych warunków pracy i płacy w obecnym ustroju. Lecz to zadanie ich nie zostaje jeszcze wyczerpane — i nie w tem leży ich ogromna zdolność przyciągania mas, zdolność, jakiej nie posiadają żadne inne tego rodzaju instytucye. Zdolność ta źródło swe ma w tem, że nasze organizacye spełniając tę jedną część swej pracy: zdobycie lepszych warunków dziś, nie spuszczają z oka drugiej części swej działalności: rozstrzygającej walki i ostatecznego wyzwolenia klasy robotniczej. Walka toczy się nie o to tylko, by dla robotnika wywalczyć parę koron więcej, lecz również i o to, by robotnika tego przy lepszej stopie życiowej podnieść psychicznie i kulturalnie i zrobić zdolnym do dalszej walki o wyzwolenie.

Tak patrząc na rzeczy, można zrozumieć powstanie i innych, niesocyalistycznych organizacyi robotniczych; one są wtedy same sobie celem, jeżeli co jest bardzo często, nie są równocześnie środkiem do rozbijania solidarności robotniczej i osłabiania siły walczącego proletaryatu. Organizacye zawodowe socyalno-polityczne, walcząc o lepsze warunki w chwili obecnej, są zawsze jednak tylko środkiem do wielkiego celu — zupełnego wyzwolenia klasy robotniczej z więzów kapitału. Inne organizacye zawodowe nie są w stanie prowadzić klasę robotniczą do walki o zapewnienie jej egzystencyi, nie są w stanie przygotować ją do tej walki, gdyż służąc tylko walce codziennej, nie zwalczają równocześnie przyczyny tej niepewności egzystencyi robotników, wszechpotwornego, wyzyskującego kapitalizmu. Ich celem jest przedłużanie obecnego ustroju, opartego na wyzysku — i dlatego właśnie są one tak mile widziane przez

---

PAWEŁ GEBAUER.

BEZ PRACY.

Milcząc, złożyli obydwaj swoje robotnicze narzędzia i udali się do kantoru, by tam ostatnią wypłatę i świadectwa swoje otrzymać.

„Silny, trzeźwy, opuszcza fabrykę z powodu braku pracy“ — opiewały świadectwa.

— Miła niespodzianka — przez ośm tygodni na bruku — rzekł Karol Münzer, młodszy z nich obu do swego towarzysza, który milcząc kiwał głową potakująco. Przez długie lata pracowali razem obaj, a gdy Münzer przed pół rokiem ożenił się, sprowadził się stary Henzel do niego.

Żona Henzla zmarła przy porodzie pierwszego dziecka, które po kilku dniach podążyło za matką.

Dotąd szedł przez życie stary Henzel zupełnie samotny, nie mając rodziny, z jedyną myślą uskładania sobie nieco grosza na podeszłe lata.

Oto i starość nadeszła.

Choroby jednakże i bezrobocie wyczerpały grosz oszczędzony, zarobek zaś coraz więcej szczupłał.

Stary marszczył brwi posępnie na myśl o przyszłości swojej i pełen smutnych refleksyj kroczył obok swego towarzysza do mieszkania, znajdującego się na przedmieściu.

Pani Anna odłożyła na bok szycie białej bielizny, ujrzawszy zbliżających się mężczyzn.

Zdumiona, patrzyła na ich węzełki, które pod pachami mieli.

— Co się stało? — spytała z trwogą.

— Niespodzianka — odpowiedział Karol — dostaliśmy urlop na święta.

Zasiedli do kolacyi — nie szła im jednak w smak.

Pani Anna — rezolutna kobietka — pocieszała jak mogła.

– Dajcie spokój, dostaniesz znowu pracę, obecnie, przed Bożem Narodzeniem jest, naturalnie, wszędzie krucho, a gdyby tak miało dłużej potrwać, to od czegoż uczyłam się szycia?

Karol przyglądał się swej żonie. — Mimo jej 21 lat widoczne były na jej twarzy ślady wytężającej pracy. Oczy miała zaczerwienione z nocnego ślęczenia, plecy zaś od szycia na maszynie mocno zgarbione. Cerę miała nadmiernie bladą wskutek braku powietrza świeżego, naokoło oczu zaś zarysowywały się ciemne kręgi.

— Ojcze Henzel — w górę głowę, mój Boże! czemuż to zaraz tak tracicie nadzieję?

Pociecha jej jednak nie odniosła wielkiego skutku, to też cicho westchnąwszy usiadła znowu do roboty przy maszynie.

Na dzień następny rozpoczęli obaj towarzysze poszukiwanie za pracą najpierw po firmach znajomych. — Dzień jednak spłynął bez rezultatu. Przewertowali cały rynek pracy w dziennikach i jakkolwiek znajdowali tam niektóre miejsce wolne, gdy jednak zgłaszali się na miejsce, było zawsze... za późno. — Po kolei nadeszły dni, w które zupełnie nie ofiarowywano pracy.

Włóczyli się zatem bezcelowo po ulicach, to tu, to ówdzie, pytając się o pracę i za każdym razem wracali rozczarowani z niczem do domu.

Tak minęło ośm dni.

Lichy zarobek pani Anny był jedynem źródłem utrzymania...

— Niema celu szukać pracy w własnym zawodzie — rozumował Karol. — Trzeba brać co się da.

Lecz tu go również czekało gorzkie rozczarowanie — bowiem stale słyszał w fabrykach takie oto słowa, gdy swoją pracę ofiarowywał:

— Nie potrzebujemy robotników wyuczonych w swym zawodzie, gdyż w każdej chwili

burżuazyę. Na tem właśnie polega ich neutralność, że prowadząc walkę codzienną, wyrzekają się walki klasowej. Ostateczne wyzwolenie klasy robotniczej może nastąpić tylko przez walkę klasową, którą organizuje socyalna demokracya, a której służy również organizacya zawodowa.

Czego chcemy.

Chcemy sprawiedliwości, a zniesienia bezprawi.

Chcemy swobody w pracy, a potępiamy najemną niewolę.

Chcemy dostatku dla wszystkich i staramy się usunąć biedę.

Chcemy uświadomienia i oświaty dla wszystkich, a walczymy z zacofaniem i ciemnotą.

Chcemy, żeby spokój panował między ludami i walczymy z burzycielami pokoju, a zwolennikami wojny.

Chcemy, żeby każdy pracował i żeby dostał za swoją pracę tyle, ile rzeczywiście zarobił; walczymy z próżniakami i wyzyskiwaczami, którzy żyją z pracy innych.

Chcemy równych praw dla wszystkich.

Kto ugina się i cierpi pod naporem krzywd, które są wynikiem dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, niechaj łączy się z nami i walczy z nami. Wyrzucimy precz wszelką niewolę pracy, myśli i słowa. Będziemy pracowali dla dobra całej ludzkości, przeciwko wyzyskowi i zbrodni. Nasza walka, to święta walka o najwyższe dobra ludzkości, to walka o wolność.

Korespondencye.

Kraków. W dniu 14 stycznia odbyło się zgromadzenie robotników stolarskich. Przewodniczył tow. Podmokły, sekretarz tow. Popławski. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa członków, którzy wbrew regulaminowi zalegają z wkładkami. Zarząd grupy krakowskiej wydrukował specyalną odezwę w tej sprawie, apelującą w gorących słowach do członków, by pamiętali o swych obowiązkach. Tembardziej wobec zbliżającej się akcyi cennikowej, potrzeba, by członkowie mieli uregulowane wkładki, by Związek mógł spełnić wobec nich obowiązek obrony. Referenci towarzysze Żuławski i Jaroszewski w dłuższych przemówieniach wykazali potrzebę silnej organizacyi robotniczej, która w dzisiejszych czasach, coraz bardziej zaostrzającej się walki z kapitałem, musi być silna nietylko moralnie, lecz i finansowo. Widzimy bowiem coraz częściej walki długie, których związki robotnicze, o ile nie będą zasobne w fundusze, nie będą mogły z korzyścią przeprowadzić. Tymczasem duży stosunkowo procent członków zalega z wkładkami, dłużej niż 10 tygodni, a dopiero gdy się znajdują w krytycznym położeniu, dopominają się o zapomogi, do których w myśl regulaminu już nie mają prawa.

Tow. Żuławski nawiązując do walk cennikowych, przestrzegał zgromadzonych, by wobec zbliżającej się akcyi cennikowej, nie wpadali w przesadę i nie stawiali wygórowanych żądań, bo nie spełnienie tychże, odbiją się w fatalny sposób na organizacyi, ludzie stawiający żądanie o 40% lub 50%, a dostawszy potem 10% uważają walkę za przegraną, nie rozumiejąc dokładnie, że dzisiaj przy większej zdolności organizatorskiej po stronie pracodawców, niż było dawniej, jest coraz trudniej, odrazu iść znaczny krok naprzód.

Dużo zależeć będzie na sile organizacyi i dlatego mówca apeluje do zebranych, by poparli pracę komitetu cennikowego, przez agitacyę ogólną za rozszerzeniem organizacyi.

Po referatach nastąpiła ożywiona dyskusya, w której zabierało głos kilkunastu członków. Na zakończenie uchwalono, że do 6 tygodni członkowie mają wyrównać wkładki, w przeciwnym razie postąpi się z nimi z całą stanowczością tak, jak regulamin nakazuje.

Kraków. W dniu 20 stycznia odbyła się wielka doroczna zabawa robotników stolarskich w obu salach Sokoła. Tłumy towarzyszy i towarzyszek, dochodzące prawie do tysiąca, bawiły się ochoczo do białego dnia, łącząc zabawę z pożytecznym celem, gdyż czysty dochód z zabawy pomnoży fundusz tak emerytalny, jak i fundusz cennikowy.

Zarząd na tem miejscu dziękuje wszystkim tym, co się przyczynili do pomyślności zabawy, tak towarzyszom pracującym w komitecie, jak również pp. pracodawcom, którzy datkami przyczynili się do pomnożenia funduszu emerytalnego.

Wykaz składek podajemy na innem miejscu.

Walne zgromadzenie grupy stolarzy w Rzeszowie odbyło się w dniu 10 b. m. w sali stowarzyszeń robotniczych. Tow. Gramatyka zdał sprawozdanie z działalności dotychczasowego zarządu, które w głównych zarysach przedstawia się następująco. Z początkiem roku 1911 grupa liczyła 10 członków, dziś liczy ich 37.

Robotników stolarskich w Rzeszowie pracuje 50, czyli że 13 stoi jeszcze poza organizacyą.

Zebrań grupy odbyło się 12, pozatem grupa urządziła 1 zabawę taneczną.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się następująco:

Dochód:

Gotówka z 31/XII 1910 r.	K	18·75
520 wkładek I. klasy	„	339·38
150 „ II. „	„	80·50
3 „ III. „	„	1·38
4 „ IV. „	„	1·20
37 wypisowych à 50 hl.	„	18·50
z Centrali otrzymano	„	25·13
Na fundusz lokalny	„	34·52
Razem	K	519·36

Rozchód:

Do Centrali odesłano	K	332·02
zapomogi bezrobocze	„	15·00
„ dla chorych	„	51·80
„ podróżne	„	8·84
„ przesiedlenia	„	25·13
czynsz za lokal	„	42·52
wydatki kancelaryjne	„	2·18
prowizya kasyera	„	6·86
saldo na styczeń 1912	„	35·01
Razem	K	519·36

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli tow.: Gramatyka Czesław, przewodniczący; Pasierb Michał, zastępca; Józef Bilut, sekretarz; Kołodziej Jan, zastępca: Ostrowski Karol, kasyer; Ryś Michał, zastępca.

Komisya kontrolująca: Kruczek Jan, Garło Józef, Karczewski Feliks, Zalewski Franciszek, Runenfeld Mozes. Sąd polubowny: Weisblatt i Zalewski.

Następnie rozwinęła się żywa dyskusya na temat stosunków panujących w zawodzie, w której zabierali głos tow. Gramatyka, Pasierb, Garło, Prochanowicz, Karczewski, Ryś, Rubenfeld i inni. Na zakończenie imieniem komitetu P. P. S. D. zabrał głos tow. Burda wyrażając podziw dla pięknego rozwoju organizacyi, która nie tylko pod względem liczebnym i stosunkiem procentowym do ogółu w zawodzie stolarskim zajętych robotników zadała kłam pesymizmami poszczególnych towarzyszy, lecz także i pod względem uświadomienia członków stanęła dziś w szeregu pierwszorzędnych grup organizacyjnych w kraju. Następnie omówił tow. Burda historyę rozwoju organizacyj drzewnych, kiedy to pierwszy budził robotników stolarskich w Rzeszowie do organizacyi, napotykając na każdym kroku wśród samych towarzyszów zdawało się nieprzezwyciężone trudności, aby organizacyę zbudować na silnych podstawach. Z przeszłości trzeba czerpać naukę na przyszłość. Przeszłość nasza nie była usłaną różami, a przyszłość nasza — to przyszłość ciężkiej walki. Tylko w ogniu walki i pracy uświadamiającej przekujecie swą organizacyę na hartow ą stal, na twardy grot bijący zwycięsko w wrogów naszych, torując nam drogę do zwycięskiej przyszłości.

Na tem zgromadzenie zakończono.

Jasienica. Staraniem Związku robotników drzewnych w Jasienicy odbyło się dnia 6 stycznia b. r. przedstawienie amatorskie, które skupiło bardzo znaczny zastęp robotników jasienickich i ich rodzin. Towarzysze bielscy, którzy przybyli do nas z kółkiem śpiewackiem „Wolność“ z Lipnika, odegrali bardzo pięknie dwie sztuczki: „Po drodze“ i „Adam i Ewa“. Resztę wieczoru wypełniły produkcye kółka śpiewackiego „Wolność“.

Towarzyszom z Bielska i Lipnika dziękujemy na tem miejscu za ich trudy, jak również tow. Jaworskiemu za jego starania około zbudowania sceny i piękną mowę powitalną.

Robotnicy jasieniccy przekonali się, jak pięknie i pożytecznie spędzają czas wolny od pracy zorganizowani robotnicy, którzy zamiast zatruwać się alkoholem urządzają przedstawienia, śpiewy i tym podobne piękne, a kształcące rzeczy.

Naturalnie i ta niewinna rozrywka nie wsmak poszła naszym klerykałom, którzy odrazu zaczęli krzyczeć, że urządzamy przedstawienie w święto Trzech Króli i robili wszystko, by gmina odmówiła nam sali. Rada gminna poszła też za temi namowami i odmawiając sali na przedstawienie, dała wyraz swym przekonaniom, że woli widzieć robotników w święta po knajpach, niż na pouczającem i kształcącem przedstawieniu. Potrzeba było dopiero starostwa, by gminę pouczyć, że urządzanie przedstawienia w niczem święta nie narusza.

Biała. Dnia 10 stycznia 1912 r. odbyło się doroczne Walne zgromadzenie miejscowej grupy robotników drzewnych, z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z działalności zarządu i kasowe. 3) Wybór nowego zarządu. 4) Wnioski.

Zagaił i przewodniczył tow. Frosztęga, przyczem wyraził żal do członków zarządu z powodu zaniedbywania posiedzeń, wskutek czego grupa została tak osłabiona, iż zarząd centralny o mało nie przystąpił do jej roz-

---

gotowi odejść, gdyby znaleźli pracę, do której czują powołanie.

Straszna gorycz zaczęła się sączyć w jego serce. Myśli, jakich poprzednio nie miewał, podniosły bunt w nim obecnie:

— Jestże to pogoń za chlebem ta żebranina o zajęcie — życiem? — pytał w duchu.

Codziennie wychodził na miasto z iskrą nadziei i w ciągu dnia powolnie z męką dusił ją w sobie. Dzień po dniu do upadłego znużony biegał podniecony nadzieją, że praca się może znajdzie i zawsze napróżno! — Jestże to życie? Gdzie jest zatem państwo, które tak doskonale pamięta o najbiedniejszym nawet, gdy chodzi o podatki. Czemu w tym wypadku tego nie czyni?

Święto miłości się zbliżało — zaoszczędzonych kilka marek dawno się wyczerpało, a pani Anna zauważyła, że stary Henzel cały dzień stara się poza domem przebywać. Unikał jak mógł wspólnych kolacyj i obiadów z przyjacielem swoim i jego małżonką. Nie chciał od nich korzystać, gdyż sami już nic nie posiadali. Pożywienie jego stanowiło rankiem kawałek chleba, wieczorem zaś kawa. — Wskutek osłabienia padł na ulicy, skąd go zabrano do szpitala.

(Dokończenie nastąpi).

wiązania. Dopiero z końcem roku grupa się podniosła i weszła na drogę rozwoju. Z kilku zaledwie pozostałych członków, wkrótce wzrosła grupa do liczby 30 członków i to tylko przeważnie z fabryki szczotek z Białej, skutkiem pogorszenia się stosunków płacy i pracy w tejże fabryce. Jest nadzieja, że jeżeli nowo wybrany dzisiaj zarząd przystąpi do energiczniejszej pracy nad budową organizacyi w roku bieżącym, przybędzie członków o wiele więcej, tak z pośród warsztatów stolarskich, jak i fabryk szczotkarskich.

Przy pierwszym punkcie sekretarz tow. Rusin odczytał protokół, który został przyjęty.

Przy drugim tow. Sroka zdał sprawozdanie kasowe i wykazał działalność zarządu.

Następnie uchwalono absolutoryum ustępującemu zarządowi i przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Wybrani zostali:

K. Wittek, jako przewodniczący; Józef Rusin, zastępca przew.; J. Świerk, sekretarz; W. Sroka, kasyer. Wydziałowi: M. Chrobak, F. Adamczyk, Szczepan Biel, A. Chrobak, A. Bajger i Jan Rusin. Do kontroli: M. Frosztęga, F. Sczałko i A. Filip. J. Bech bibliotekarz.

Następnie podziękował przewodniczący za wybór nowego zarządu, oraz za dotychczasowe zaufanie i zaprosił tow. Nycza do referatu o organizacyi i solidarności robotniczej.

Tow. Nycz w swym referacie w formie odczytu przedstawił jasno zebranym i streścił stosunki robotnicze od najdawniejszych aż do dzisiejszych czasów i przedstawił historyę powstania organizacyj zawodowych, które są jedyną bronią przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu. Zachęcał także do wstępowania do organizacyi, która jest najlepszą bronią w walce o zdobycie lepszej doli robotnika. Tylko proletaryat zorganizowany pod czerwonym sztandarem zdolnym jest do zrzucenia jarzma niewoli i tyranii.

Wkońcu przedstawił mówca korzyści organizacyi spożywczej i zachęcał do czytania pism i książek, z których robotnik może czerpać oświatę i poznać swe stanowisko w dzisiejszem społeczeństwie. Mówca wzywał także do zwalczania alkoholu, który jest największym wrogiem umysłu człowieka.

Ponieważ przy czwartym punkcie „Wnioski“ nie zabierał nikt głosu, tow. Wittek, jako nowo wybrany przewodniczący, podziękowawszy za wybór i za zaufanie co do jego osoby, apelował do nowo wybranego zarządu, prosząc o wytrwałą pracę dla zdobycia silniejszej organizacyi.

Wkońcu ustępujący przewodniczący podziękowawszy tow. Nyczowi za referat, który był przyjęty oklaskami, podziękował zebranym za liczne przybycie i zamknął zgromadzenie o godzinie 8³/₄ wieczór.

KOMUNIKATY.

Protokół

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi, odbytego dnia 24 stycznia 1912 r.

Początek o godzinie 7 wieczorem. Obecnych 11 członków zarządu, z kontroli tow. Danek i Werner, oraz 3 delegatów pokrewnych zawodów. Usprawiedliwieni tow. Widholz i Richter. Przewodniczy tow. Mrkwiczka. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu; 2. Sprawy członków i grup miejscowych; 3. Wpływy; 4. Różne. Przy pierwszym punkcie protokół został odczytany i przyjęty do wiadomości. Przy drugim punkcie załatwiono sprawy spłacania zaległych wkładek i sprawy zapomogowe. W Sagrado uchwalono założyć grupę miejscową. Następnie uchwalono warunki przyjęcia członków powracających od separatystów na nowo do Związku. Przy trzecim punkcie przyjęto do wiadomości pisma z Brüx, Czerniowiec, Ebensee, Grazu, Jägerndorfu, Opawy, Königshof, Leoben, Pragi, Salzburga, Wiener-Neustadt, Trebisch i Znaim. Następnie przyjęto do wiadomości pismo w sprawie wykluczenia Antoniego Koroschetz'a, pismo organizacyi kobiet i kartę honorową robotników telefonów. Tow. Paulin prosi o zwolnienie go z posady w Związku. Żądaniu temu uchwalono uczynić zadość i równocześnie rozpisać ofertę. Przy ostatnim punkcie zdał sprawozdanie o terminie wpływu kilku umów. Tow. Mrkwiczka i Kührer zdają sprawozdanie ze spraw stelmachów. Koniec posiedzenia o godzinie 12¹/₂ w nocy.

Antoni Grolig
sekretarz.

Zgubione książeczki legitymacyjne.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne, które wobec tego są nieważne: Dyonizy Sustek nr 103.044. Józef Fister nr 127.897, Józef Bürger nr 10.876, Franciszek Pichler nr 158.227, Wacław Krasa nr 115.568, Wacław Stepanek nr 51.850.

Z powodu strejków i akcyj cennikowych nie wolno przyjeżdżać do następ. miejscowości:

Robotnicy pianin i fortepianów: Berlin (Bechstein).

Stolarze i robotnicy maszynowi: Belgrad, Paryż.

FUNKCYONARYUSZE, BACZNOŚĆ!

Pomimo załączonego do rocznych obrachunków wezwania, by rachunki te, należycie wypełnione najdalej do 20 stycznia odesłano do centrali, następujące grupy miejscowe dotąd rocznych sprawozdań nie nadesłały:

Bärringen, Bielsk, Beraun, Czeska Lipa, Braunau, Berno, Brüx, Chrudim, Cilli, Dornawatra, Friedland, Fischamend, Freiwaldau, Frohnleiten, Fürstenfeld, Gross-Ullersdorf, Grottau, Hall, Heizendorf, Jungbunzlau, Judenburg, Kolin, Kufstein, Laun, Lwów I., Lwów II., Linc, Mor. Ostrawa, Mistek, Mistelbach, Nowy Sącz, Niemes, Ołomuniec, Orlau, Pilzno, Pottenstein, Reichenberg, Römerstadt, Rovereto, Saaz, St. Pölten, Spittal, Spalato, Steyr, Stryj, Trient, Villach, Wallachisch-Meseritsch, Weinberge, Wöllersdorf, Wörgel, Złoczów, Zwitau, Wiedeń I, II, III/2, IV, V/1, V/3, VI/4, VII/2, X/2, XII/2, XIV/1, XV/2, XVII/2, XX/2.

Baczność, Członkowie grupy krakowskiej!

Wszyscy towarzysze bezrobotni mają się codziennie zgłaszać u tow. Jaroszewskiego, Miejska Kasa chorych, ul. Dunajewskiego 5, w godzinach od 11—12 przed południem. Zarząd grupy zaznacza, że członkowie nie stosujący się do tego przepisu narażają się w myśl regulaminu na wstrzymanie zapomogi. We własnym przeto interesie powinni członkowie przepis ten pilnie przestrzegać.

Baczność! Ktoby wiedział o miejscu pobytu Michalskiego, członka Związku rob. drzewnych, ostatnio przebywającego w Krakowie, raczy donieść o adresie tow. Jaroszewskiemu, Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

WALNE ZGROMADZENIE GRUPY KRAKOWSKIEJ

odbędzie się **w niedzielę dnia 11 lutego 1912 r.** w lokalu Związku, ul. Filipa 2. Początek o godzinie 10 rano. Prosimy wszystkich członków o przybycie.

Pokwitowanie.

Zebrane na fundusz emerytalny robotników stolarskich w Krakowie przez tow. Jaroszewskiego:

PP. Wolny Jan 20 K. Muranyi 100 K. Steinber Joach. 50 K. Meresiński Wł. 20 K. Grünberg M. 50 K. Grabowski 20 K. Steinberg J. 1·10 K. Lukasz 5 K. Rudy 2 K. Dr Drobner 10 K. Dr Heski 10 K. Kleinberger 10 K. Stawowiak 6 K. Neider 2. Marchewczyk M. 15 K. Tarczyński L. 5 K. Adamski A. 10 K. Razem 336·10 K.

Zarząd grupy składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

JASIENICA. **Baczność, towarzysze i towarzyszki!** W niedzielę dnia 18 lutego urządza grupa Związku Robotników drzewnych w Jasienicy

ZABAWĘ

w lokalu p. Krola w Jasienicy, na którą uprzejmie zaprasza wszystkich towarzyszy i towarzyszki. Program urozmaicony różnemi niespodziankami. Początek o godz. 6 wieczór. Wstęp od osoby 60 hal., od pary 1 K.

Adresy grup i stacyj płatniczych.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Zachodniej: Bolesław Jaroszewski, Miejska Kasa chorych, Dunajewskiego l. 5, Kraków.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Wschodniej: Jan Żukrowski, ul. Piesza l. 2, Lwów.

Biała, Związek robotników drzewnych, plac Józefa 3.
Bielsko, Związek robotników drzewnych, plac na Blichu 2.
Bogumin-Dworzec, Związek robotników drzewnych, Hotel Austrya.
Borysław, Związek robot. drzewnych, ul. Wolaniecka.
Buczacz, M. Gutwald, Stowarzyszenie robotnicze „Brüderlichkeit“.
Cieszyn, Paweł Lazar, ul. Hassnera 15.
Czerniowce, Franciszek Krogulski, ul. Klokuczka 310.
Jasło, Jan Świeczyński u p. Janickiego, ulica 3 Maja.
Jasienica, Związek Robotników drzewnych.
Jarosław, Stefan Kutz, ulica Podgórze Leżajskie 342.
Kalwarya, Hyla Franciszek.
Kołomyja, Herman Fuchs, Kasa chorych.
Knihinin-kolonia (ad Stanisławów), Franciszek Baar, Belweder, ul. Młynarska 120.
Kraków, Związek stowarzyszeń robotniczych, ul. Filipa 2.
Krechowice (koło Rożniatowa), Jan Silzer.
Lwów-Grupa I., Związek robotników drzewnych, ul. Benedyktynek 4 (wejście od ul. Pieszej 2).
Lwów-Grupa II., Związek robotników drzewnych, ul. Słoneczna 45, I. p.
Morawska Ostrawa, Jan Holczak, ul. Pilarska 24.
Nowy Sącz, Związek robotników drzewnych, ul. Krakowska u p. Dormanowej.
Nowy Iczyn (Neutischein), Związek robotników drzewnych, Dom robotniczy.
Nesselsdorf, Jan Chałupa, Hotel Ameryka.
Orłowa (Śląsk), Związek robotników drzewnych.
Posada Olchowska, Związek robotników drzewnych.
Przemyśl, Związek robotników drzewnych, ul. Słowackiego 15.
Rzeszów, Czesław Gramatyka, ul. Bernadyńska 12.
Sambor, Paweł Reichel, Klosterkasarnia.
Stryj, Leon Rottman, ul. Kościuszki 1.
Stanisławów, Mejer Segenreich, Knihinin, ulica Słoneczna 59.
Tarnów, Związek robotników drzewnych, Targowica 10, I. p.
Tarnopol, Stowarzyszenie Ferdynand Lassalle, Gmach Zamkowy.
Złoczów, Salomon Klötzel, ul. Lwowska.

Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.